

Roman Rutkowski

"Sito" w Gorzowie

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 4, 405-410

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 4 - ROK 1997

Roman Rutkowski
Gorzów Wlkp.

„Sito” w Gorzowie *

„Sito” to potoczna, nazwa sitodruku, który jest jedną z technik graficznych. W latach 80-tych stała się ona chyba najbardziej popularną w podziemiu techniką drukarską.

Początki podziemnej techniki sitodrukowej na terenie miasta, a zapewne i regionu gorzowskiego sięgają lutego-marca 1985 r. W tym czasie po ukończeniu studiów już na stałe wróciłem do Gorzowa, gdzie podjąłem swoją pierwszą pracę. Jeszcze w czasie studiów zetknąłem się z sitodrukiem w Poznaniu.

W styczniu 1985 r. spotkałem w Zakopanem Stanisława Wicika, niedoszłego diakona-werbistę. Znałem go jeszcze z okresu dzieciństwa. W czasie rozmowy dał mi jednoznacznie do zrozumienia, że w Gorzowie jest sprzęt i przede wszystkim pilna potrzeba rozwinięcia sitodruku. Po tej rozmowie stało się dla mnie oczywiste, że będę zajmował się tą sprawą także i tutaj.

Mniej więcej w kwietniu 1985 r. potrzebny sprzęt i materiały (ramka, emulsja przemycana z zachodu, siatka, ragle, farba), dostarczono nam do lokalu Stanisława Wicika przy ul. Kobylogórskiej. Niezwłocznie przystąpiliśmy do prób. Ponad miesiąc później, na początku czerwca, wydrukowaliśmy okolicznościową cegiełkę (na brystolu, format A5) z okazji trzeciej rocznicy powstania Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ

* Tekst napisany w roku 1991 na konkurs ogłoszony przez władze Regionu NSZZ „Solidarność” w Gorzowie (red.)

„Solidarność” (RKW) w Gorzowie i wydania setnego numeru „Feniksa”. Cegielka kosztowała 100 złotych, a rozprowadzono jej około tysiąca sztuk.

Jednak najważniejszym zadaniem (bardzo zależało na tym Stanisławowi Żytkowskiemu - przewodniczącemu RKW, który używał wówczas pseudonimu Zbigniew Wisniewski) było przestawienie druku „Feniksa” z powielacza na „sito”. S. Wicik w stosunkowo krótkim czasie poradził sobie z problemami, związanymi z wykonaniem diapozytywów. W tych sprawach konsultował się m.in. z drukarzami w Warszawie, a ponadto był fotografem-amatorem, toteż szybko stał się cenionym w tych sprawach fachowcem. Próby z naświetlaniem („wycucie emulsji” także wypadły pomyślnie.

Mniej więcej w połowie 1985 r. dołączyli do nas bracia Marcinkiewiczowie: Mirosław, Kazimierz i Arkadiusz - wymieniam ich według wieku. Okazyjnie pomagali nam również koledzy Stanisława Wicika - niedoszli duchowni, z których Zbigniew Derewońko zwany Dawidem „zakotwiczył” się na dłużej. Pracy w drukarni nie brakowało dla nikogo.

Wydanie na „sicie” pierwszego numeru „Feniksa” zbiegło się z wpadką i aresztowaniami osób, drukujących go na powielaczu. Był to numer specjalny, datowany wrzesień - październik 1985 r., zawierający oświadczenie RKW NSZZ „S” w Gorzowie, dotyczące tzw. wyborów do Sejmu z 13 października 1985 r.

Po tym wydaniu zaczęliśmy drukować kolejne numery biuletynów oraz wiele innych wydawnictw. Pracy było bardzo dużo - popołudnia, wieczory, często noce upływały na drukowaniu, naświetlaniu lub wywoływaniu sita.

W tym czasie oprócz wspomnianych już wydawnictw na pewno wydrukowaliśmy:

„Feniks” - numery 110-113 (1985 r.) oraz 120-128 i 131-132 (1986 r.), a także wydanie specjalne z oświadczeniem RKW (początek 1986 r.);

„Tygodnik Mazowsze” - numery 152-176 i numer specjalny z okazji 30 rocznicy Poznańskiego Czerwca '56 (diapozytywy przywoziliśmy z Warszawy);

„Solidarność Stilonowska” - numery z datami 28.03 1986 r. i 30.05. 1986 r.;

„Pokolenia” - cztery numery z 1986 r.;

„Szaniec” - numery 50 i 51;

„Gazeta Wyborowa” - dwa wydania;

Kartki świąteczne na Boże Narodzenie '85 i Wielkanoc '86 (firmowane przez Regionalną Komisję Wykonawczą NSZZ „S” i przez Ruch Młodzieży Niezależnej);

Kalendarz na rok 1986 (format A3);

Plakaty na Pieszą Pielgrzymkę do Częstochowy w 1986 r.;

Okolicznościowe ulotki i odezwy, m.in. z okazji 11 listopada 1985 r. czy 31 sierpnia 1986 r.

Powyższe informacje podaję na podstawie swojej pamięci, a także (a może przede wszystkim) na podstawie moich zbiorów „bibuły”.

Szczególną uwagę należy zwrócić na kartki świąteczne: Boże Narodzenie '85 i Wielkanoc '86 oraz bożonarodzeniowe wydanie „Feniksa”. Z tych wszystkich wydawnictw byliśmy bardzo dumni. Ten numer „Feniksa” był jedynym w ponad dziewięćcioletniej historii biuletynu, wydany w trzech kolorach. W jego druku pomagał S. Żytkowski. Niektórzy stali czytelnicy „Feniksa” (słyszałem to osobiście) twierdzili, że ten numer został wydrukowany w Warszawie!

W ciągu niespełna półtora roku zdążyliśmy zmienić kilka lokali. Z ulicy Kobylgórskiej przenieśliśmy się po sąsiedzku na ul. Międzychodzką do Bogusława Jeremicza. Sporadycznie korzystaliśmy z pustego mieszkania przy ul. Reja (właściciel jeszcze przed 13 grudnia 1981 r. wyjechał na zachód). Mieszkanie przy dawnej ulicy Dzierżyńskiego u pana Kazimierza Regulskiego, przeznaczone początkowo dla nas, przejęli kolporterzy. Z głównymi kolporterami „Feniksa” i innych wydawnictw podziemnych w Gorzowie - Anną Kotkowską i Henrykiem Kokocińskim - „nakryliśmy” się kiedyś wzajemnie w mieszkaniu przy ul. Reja.

Lokal, w którym miałyby się mieścić drukarnia sitodrukowa, powinien spełniać wiele warunków. Oprócz niekrępującego dostępu najważniejsze było, aby miał łazienkę z prysznicem (do wyplukiwania emulsji). Niełatwo było znaleźć pomieszczenie, spełniające wszystkie wymagania. Często, zwłaszcza w pierwszej połowie 1985 r., np. naświetlaliśmy „sito” w jednym miejscu, po czym zawijaliśmy w czarny papier i jechaliśmy (motocyklem „Jawa”) wywoływać do mieszkania kogoś z nas (gdzie akurat nie było nikogo postronnego), następnie wracaliśmy, aby drukować lub ... naświetlać ponownie.

Jednak lokal wprost idealnie nadający się na drukarnię został w końcu znaleziony. Był nim tarasowiec (a ściślej dwa pokoje z kuchnią i

łazienką), należący do Romualda Osipowicza. Mniej więcej w marcu 1986 r. wspólnie ze Stanisławem Wicikiem przenieśliśmy tam papier oraz sprzęt i materiały do druku. Wynajęta specjalnie taksówka musiała obracać chyba ze trzy razy - tyle już tego było. W lokalu tym zamieszkał na stałe Zbigniew Derewońko, a pozostali mogli wchodzić osobnym wejściem w dowolnych godzinach.

We wrześniu 1986 r., już po wpadce, tarasowiec ten pokazano w głównym wydaniu Dziennika Telewizyjnego o godz. 19.30.

Należy jeszcze nadmienić, że w latach 1985-1986 nasza grupa wraz z innymi osobami zajmowała się również przywożeniem do Gorzowa niezależnych wydawnictw. Pomagaliśmy także w ich rozprowadzaniu. W zasadzie nie było liczącej się pozycji wydanej w tzw. drugim obiegu, która nie trafiłaby do naszego miasta. Przywożono także wiele tytułów prasy podziemnej. Jest to jednak temat na oddzielną pracę.

Ostatni wydrukowany przez nas „Feniks” nosił datę 17 sierpnia 1986 r. (nr 128). Następny wydrukowali już chłopcy z Ruchu Młodzieży Niezależnej. Wystarczy na nie spojrzeć, aby dostrzec różnicę w poziomie edytorskim. Przejęcie wydawania „Feniksa” przez grupę RMN-u było koniecznością, gdyż 29 sierpnia 1986 r. Służba Bezpieczeństwa aresztowała S. Wicika, R. Osipowicza, a za Z. Derewońko rozesłano listy gończe. Podziemie gorzowskie poniosło bardzo wielkie straty. SB-cy zabrali duże ilości papieru, farby, materiału na „sito” oraz wiele innych cennych w poligrafii rzeczy, w tym sprzęt fotograficzny i klisze do robienia diapozytów. Jednak nie cały sprzęt wpadł - część była przechowywana w innych miejscach. Do 10 września trwały bardzo nerwowe i trzymające w napięciu dni. Potem przyszła nieoczekiwana „amnestia Kiszczaka” - niemal wszyscy więźniowie polityczni wyszli na wolność.

Dwa numery „Feniksa” (131 i 132) wydrukowali „z rozpędu” Arkadiusz Marcinkiewicz i Stanisław Wicik w mieszkaniu tego drugiego przy ul. Kobylogórskiej. Wyszły one w kolorze czerwonym, gdyż tylko taka farba jeszcze gdzieś była schowana.

Do końca roku 1986 i na początku roku następnego „Feniksa” ponownie drukowano na powielaczu, tym razem w Dębnie. Nakład wspólnie z A. Marcinkiewiczem przywoziliśmy do Gorzowa. Również z nim oraz z Kazimierzem Modzelanem zaczęliśmy, mniej więcej od listopada

1986 r., organizować „sito” od nowa. Współpraca ta jednak skończyła się po około trzech miesiącach. Powodem był konflikt pomiędzy grupą Oświaty Niezależnej a Regionalną Komisją Wykonawczą, o którym nie chciałbym się w tym miejscu rozpisywać poza stwierdzeniem, że w merytoryczną istotę tego sporu nie byłem bezpośrednio zaangażowany. W rezultacie osoby, które dotychczas drukowały „Feniksa” (chodzi o „sito”) przeszły do redakcji „Pokolenia” - w roku 1987 wyszło 8 numerów.

Warto jeszcze dodać, że nasza grupa drukowała również niektóre strony tytułowe „Aspektów”. Praca najczęściej odbywała się w mieszkaniu Zenona Michałowskiego.

Po pewnym czasie K. Modzelan i osoby z nim współpracujące doszli do dużej wprawy. Mniej więcej od połowy 1987 r. większość numerów „Feniksa” była już drukowana „na sicie”. Tak było aż do kwietnia 1989 r., odkąd skład biuletynu odbywa się na komputerze, a od numeru 194 (data 1 lipca 1989 r.) jest on drukowany na offsecie.

Trzecią grupą drukarzy „na sicie” byli chłopcy z Ruchu Młodzieży Niezależnej. Ich pierwszy praktyczny kontakt z tą techniką nastąpił w pewną wrześnieową sobotę w 1985 r., kiedy to Krzysztof Sobolewski i Waldemar Rusakiewicz pomagali nam drukować swój jubileuszowy 50-ty numer „Szańca”, a przy okazji i specjalne wydanie tzw. „Gazety Wyborowej” (diapozytywy wykonano w Warszawie), w związku z wyborami w październiku 1985 r. RMN-owcy koniecznie ten numer chcieli wydać „na sicie”, a z „rozpędu” wydaliśmy im jeszcze numer 51. Mniej więcej pół roku później byli już w stanie sami drukować „Szaniec”, a wspomniany Krzysztof Sobolewski oraz Jarosław Wojewódzki (obaj na początku 1989 r. wyemigrowali do USA), stali się w tej dziedzinie cenionymi fachowcami.

Mimo zróżnicowanych stosunków w latach 1987-1988 między poszczególnymi grupami były utrzymywane kontakty, np. często pożyczaliśmy sobie sprzęt i materiały do sitodruku.

Można powiedzieć, że wydawanie pisma Oświaty Niezależnej „Pokolenie”, „umarło śmiercią naturalną” w końcu 1988 r. - zostało reaktywowane już po wznowieniu legalnej działalności Związku „S”. Od września 1988 r. ja i Mirosław Marcinkiewicz weszliśmy w skład redakcji „Feniksa”. Wcześniej w lipcu 1987 r. S. Wicik i R. Osipowicz wyemigrowali do Australii. Jednak kontakty ze strukturami krajowymi Oświaty

Niezależnej utrzymywaliśmy do końca okresu podziemnej działalności, przywożąc do Gorzowa różne czasopisma i książki, głównie „Zeszyty Edukacji Narodowej”.

Jednym z ostatnich wydawnictw wykonanych przeze mnie na „si-cie” były zaproszenia i zawiadomienia na mój ślub w kwietniu 1988 r. Pomagała mi przy tym - wówczas moja narzeczona, a obecnie żona Małgorzata.